

NAŠA NIWA

Hod VII.

19 (2) krasawika (apryla).

15—16.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Pieršaje Uzajemnaje Tawarystwo Strachouki Żyćcia 1902 h.

Pawiedamlaje, što Wilenski Okruh Tawarystwa pašyren i ciapier budzie nazywacca **Litoŭska-Biełaruskim**. Da Okruha naležać hubernii: Wilenskaja, Witebskaja, Hrodzienskaja, Kowienskaja, Minskaja i Suwalskaja.

Uprauleńnie Litoŭska-Biełaruskaho Okruhu—Wilnia, Hieorhi-jeŭskij pr. 4.—Telefon № 830.

Patrebny rupnyje ahienty.

Ad Redakcii.

Pawiedamlajem našych čytačoŭ, što numer «Našaj Niwy» nia moh wyjści woŭ z jakoj pryčyny. Wilenskaja cenzura zapytaŭsia u sudzie, pa jakoj staŭci redaktara A. Ŭłasowa sudzili za «Našu Niwu» i jakuju karu jon adbyŭ. Sud na hetyje dwa pytańnia atkazaŭ, što *sudzili* jaho pa 129 st., i adsiadzieŭ jon 2 miesiacy u krepascei. A jak pa zakonu toj, kaho *zasudzili* pa 129 st., ni maje prawa być redaktaram, dyk wilenski cenzor pasiaŭ u Piecierburh bumahu, i adtul pryjšoŭ przykaz adabrać ad A. Ŭłasowa pazwaleńnie na redaktarstwo «Našaj Niwy».—Tym časam, pa praŭdzi, *zasudzili* Ŭłasowa *nie* pa 129 st., pa jakoj *winawaci*, a *pawedłuh* 132 st., katoraja *prawa* na redaktarstwo *nie* adbiraje. Dastaŭszy kopiju pryhaworu, redaktar pajechaŭ u Piecierburh i padaŭ tam žalabu u Hłauńnaje Uprauleńnie da spraŭ druku. Pierekanaušysia, što adbirae redaktarstwa ad A. Ŭłasowa nielha, Hl. Upr. pawiedamiŭ Wilenski-je ŭtaŭci i zahadaŭ nie spyniać «Našaj Niwy».

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Wiestka ab tych straŭstwach, što zrabilisia 4 krasawika ŭ Lenskich kaspalniach z łata (ŭ Sibiry), ŭskałychnuła ŭsio Rasieju i adsunula čaloka ŭsie inšyje sprawy, zakryła ich saboju. Nichto ni ždaŭ, kab spakojnaja zabastoŭka rabočych, damabaŭšychsia, kab im da i żyć pa ludzku, skončylasia 400 achwiarami, s katorych paŭowa straciła żyćcio. Hazety čajuć peŭny abraz żyćcia tamtejšych rabočych. Nia hledziačy na wielmi ciażkije warunki pracy kapačoŭ zołata, katoryje hubili swaje siły i zdaroŭje, haspadary kapitali abdzirali ich, jak mahli, roznymi sposabami: hetak, zamiasta hrošy, za rabotu im płacili kwitkami ŭ kramu tych že haspadaroŭ—na charčy. Jakije charčy dawali i za jakuju cenu—heta lohka zrazumieć. I chacia zakon jasna zabaraniaje rasplačywacca kwitkami, tamtejšaja administracija hladziela na heta skroź palcy.

Nia dziwa, što ŭsie partii u Dumie—wiedama, aprača «prawych»—zastupilisia za pakryŭdženych rabočych. Usim jasna, što tut winawaty nie rabočyje, a tyje, chto przykazaŭ strełać u ich, nie daznaŭšysia, kudy

i z jakoj metaj išła hramada rabočych. Usie damahajucca razsledawańnia hetaj straŭstnaje kryŭdy, зробlenaj biezžačytnym ludziam, i strohaj kary dla winawatych.

Cym by nia skončylasia heta sprawa, jana pakinie hlyboki śled u żyćci rasiejskaho hramadziastwa. Pašla tej zawirach, jakaja uznialasia ŭ 1905 haŭu, nast-ŭ pa ŭsiej staranie spakoj, i narod uziatšia za mirnuju tworčeskiju rabotu. Zaŭpy, što prahrymieli ŭ Sibirskaj tajzie i hułkim eham addalisia pa ŭsiech kancach ahramadnaj starany, zamucili hety spakoj. I koźnaho ščyraho hramadziastwa zdymaje horki žal nia tolki pa niawinnych achwiarach, ale i pa tym, što rwiecca ŭsia spakojnaja kulturnaja rabota, jakoj daŭno čekaŭ narod, jakaja tak straŭstnie ŭsim patrebna.

U Dumie i kala Dumy.

Tolki adzin tydzień prajšoŭ, jak zjechałasia pašla Wialikadnia Duma, a ŭžo čelaja kuča spraŭ pierewiarnułasja ŭ jej. Wiedama, na pieršym miešcy stajała sprawa razstrełu Lenskich rabočych; padali zaprosy prawicielstwu social-demokraty, partija narodnaj swabody (k.-d.), akciabrysty i nawat nacionalisty. Na ŭsie hetyje zaprosy prabawaŭ dać atkaz minister unutrennych dzieł; ale deputaty pokazali, što abwinieńnia, jakije jon kinuŭ rabočym, nia maju wabi. Na slowy ministra, što «hetak było, hetak i budzie!»—ŭsie atkazywali, što, naadwarot, hetak być nie pawina. Hutarki ab lenskich sprawach ješče nia skončylisia.

Poruč z hetym zwiarnuła ahulnuju uwatu pramowa ministra za hianieŭnych spraŭ. Minister staraŭsia ŭsiech supakoić, što rasiejskije diplomaty robiac ŭsio, kab u Eŭropie byŭ spakoj i kab wajna ad turkoŭ i italjancoŭ nie pierakinułasja u Eŭropu. Jon abjawiŭ, što Rasieja nia budzie hnaeca za tym, kab zachapić nowyje staronki u Azii,—i heta wielmi nie ŭ smak było nacionalistam i prawym, katoryje padbiwali urad urezac kusok Kitaju, karystajučy s pieramienny paradkoŭ kitai na nowy ład.

Duma razabrała smiety niekolkich departamentow i začwiardziła wielmi waźny zakon, katory daje prawo muž i žoncy rozjyščisja i żyć asobnia.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajucca na apošnij stranicy pa 20 kap. za liniejkę małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysyłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyła. Moźna takža padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familija Adres i familija tolki dla wiedama redakcii Rukapisy autoram nie wiertajucca nazad.

Z zahraniej.

Ad wiakoŭ ludzki rozum wiadzie zmahańnie z ślajnymi siłami pryrody i krok za krokam zawajowywaje ich, prymuŭsaje służyć čelawiečestwu. Tu-ju siłu, katoraja ŭ formie piarunoŭ zništažaje dabro i zabiwaje ludziej, čelawiek na drotach puściŭ aświetlać elektryčnyje lampy, krucić mašyny. Heta—elektryčestwa. Ješče daŭniej wykarystaŭ čelawiek siłu wietra, wady—rek. Pa akianach jezdić, jak pa suchapuci. —I ŭsio-ż taki ad času da času siła pryrody, ślapy prypadak piereważywaje ŭsin mudraść čelawiečču. Taki przykład byŭ hetymi dniami.

Amerykancy pabudawali ahramadny parachod—Titanik—dziela pierawozki pasażyroŭ z Ameryki u Eŭropu. Heta byŭ jak-by celny horad: piać tysiać duŭ zabiraŭ parachod. Zdawalosia, što na im užo nima čaho bajacca nieščasčia. I praŭda: ni bura, ni wiecier, ni chwali akianu ni čoha nie mahli jamu zrabieć. I woŭ kolki dzion tamu nazad hety wielikan wyjšoŭ u more, wiazučy bolš 2 tysiać pasażyroŭ, 7 miljonow pisem z Ameryki u Eŭropu, śmat darahich rečej i bahata hatowych hrošy. Jechali najbolš amerykanskije miljonšćyki. Na parachodzi bankietawali, ihrała muzyka. Razam u nočy, kali ŭsie pasnułi, parachod nalacieŭ na ahramadnuju ledzianuju haru, i uwieś pierad jaho razbiŭsia u ščepki. Na łodki pašlieli pasadzić tolki 700—800 pasażyroŭ—pierš na-pierš dziaćci i kabiet, katorych wyratawali paspiašyŭšyje na ratuak parachody, paklikanyje na pomač telehrafam biaz drotu, što byŭ ustrojen na Titaniku. Ale pakul nadyjšła pomač, sam parachod užo zatonuŭ, a ŭ im 1,600 duŭ.

Serce koźnaho čelawieka chałdzieje ad apisańnia hetaho nieščasčia; ale rozum nie paddajacca jamu: čelawiek z nowaj siłaj, biarecca da pracy, kab zapanawać nad usiej przyrodaj.

Samouprauleńnie Irlandii.

Anhlia—heta najwialikšaje u Eŭropie hasudarstwo. Praŭda, u samaj Eŭropie jana zajmaje niewialiki šmak ziamli—paru astrawoŭ; ale zatoje kałoni jaje (prawincii) paraskidany pa ŭsiech čaściach świetu: u Afrycy, Azii, Amerycy, Aŭstralii. Takaja ahramadnaja hasudarstwiennaja mašina nie mahła by nikoli prawilna i akuratna iści, kali-b jeju upraŭlaŭ tolki londanskaje prawicielstwo: u koźnaj kałonii żywie inšy narod, joŭ swaje asobnyje warunki żyćcia, katoryje treba dobra paznać, kab zahadywać krajem. I anhliskaje prawicielstwo ŭžo daŭno przyznaŭ, što upraŭlać ziemlami, addzielеныmi ad samaho serca—centru hasudarstwa akijanami, siedziučy ŭ Londonie, nielha. Z hetaj przyčyny ŭ koźnaj kałonii pazawodzili asobnyje miešcowyje parlamenty (jak naša Hasud. Duma), katoryje i wiaduć swaje miešcowyje sprawy, a ŭ Londonie prawicielstwo zajmajecca ahulnymi sprawami dzierżawy. U hetym i siła Anhlii: koźnaja kolonija moźe wolna razwiwacca, bahacieć i nabiracca siły, żywučy swaim zusim asobnym żyćciom, a prynaleźnasć usich kolonij da adnej dzierżawy

baronić koźnuju z ich ad napaściej druhich hasudarstw, bo ŭ chaŭrusie ich joŭ wialikaja moc.

Tolki adna staronka—i to nie za morem, a tutaka, u Eŭropie,—żyła pad ŭtaŭciu Anhlii nie jak poŭnapraŭny chaŭrusnik, a padniawolnym żyćciom. Heta—Irlandija. Kali i jana była wolnym krajem, ale sto dwanać hadoŭ tamu nazad jaje asobny parlament anhliańcie skasawali. S taho času dren-na przyjšosia irlandzku narod. Što zrabila anhliskaja haspadarka, pakazywaje chacia by toje, što nasieleńnie Irlandii ad 1845 hodu za našych časow pamienšylosia likam swaim roŭna na paŭowu: z 8 s paŭawinaj miljonow irlandcoŭ zrabilosia tolki 4 i adna čač-wiortaja miliona. Bahata narodu pierabrałosia u Ameryku i inšyje staronki, a tyje, što astalisia, wiali dalej du-ža biednaje żyćcio biezziamielnych chlebaroboŭ, arendaroŭ u anhliskich mahnatoŭ—lendfordoŭ. Londonski parlament dawau administracii poŭnuju wolu rabić u Irlandii ŭsio, što jana chaciela, i tolki nidaŭna sam uziatšia zawadzić u hetaj staroncy paradak.

Pačali z zawiedzieńnia ziamielnych zakonoŭ. Irlandzkije sielanie blizka zusim swajej ziamli nia mieli i brali šmatočki jaje u arendu ad lendfordoŭ, ad katorych i zaležaŭ ŭsio żyćcio sielan. Ciapier že joŭ zakony, pawedłuh katorych pan swaich arendaroŭ zhaniać z ziamli nia moźe, dyk sud nahledaje za tym, kab za arendu brali ad ich sprawiedliwuju cenu. Hety zakon maje wialikuju wahu dla irlandcoŭ i zrazu palepšyŭ dolu sielan-arendaroŭ. Ale, jak skazaŭ pieršy anhliski minister, Askwit, u Anhlii «joŭ miljonnyje raschody, katoryje parlament začwiardža-je, zusim nie razbirajučy, i ahramadny-je ziemli, ab karyšci katorych parlament ni maje času padumać i adnej hadziny praz celnuju sessiju». Razu-miejučy heta, irlandcy ŭžo daŭno da-biwalisia samouprauleńnia, bo tolki ŭ hetym bačyli dla swajej staronki ratunak.

Ciapier im pašancawaŭ: staronniki irlandzkaho samouprauleńnia pierewa-žyli u anhliskim parlamenci i zakon ab tym, kab u Irlandii dla miešcowych spraŭ i krajowaj haspadarki za-wiaŭsei asobny parlament—krajowy, ŭrešci začwiardzili.

«Hom rule»—ta nazywajucca nowy zakon.

Pawedłuh hetaho zakonu Irlandijej budzie zahadywać parlament, wybrany ŭsim narodom, i senat, členow katoraho naznačaŭ irlandzkaŭ krajowaje prawicielstwo. A prawicielstwo składa-jecca z lorda-namiestnika, naznačenaho karalom, i ministroŭ, na miešco kato-rych przywajucca ludzi s tych partij, katoryje piereważywajuć u parlamenci. Takim sposabam prawicielstwo budzie u zhodzi z narodami deputatami.

Wiedama, takije sprawy, jak wajennyje, marskije, zahraničnyje i inšyje, katoryje naležać da ŭsiej dzierżawy i datykajuć ahulnaj karyšci,—astanucca pad zahadam anhliskaho parlamentu i uradu. Ale dla irlandcoŭ waźna toje, što u swaich chatnich sprawach jany sami sabie haspadary. A aprača taho i u anhliski parlament jany maju prawo pasyłać 42 deputatoŭ,—značyć, majuć i tam swoj hołas. Praŭda, što anhliski parlament i urad buduć ŭsio-ż taki ješče ahramadnuju ŭtaŭca na Irlandijej, dy heta nia nadta paŭochaje irlandcoŭ: jany nia dumajuć ni addzie-lacca ad Anhlii, ni wajewać z jeju, bo im ciapier pad jeju żyć dobra budzie,

dyk i kontroli Londonskaho (centralna-ho) prawicielstwa nie bajacca.

Uwieś kulturny świat ščyra witaje nowy zakon, bo pry im irlandzki narod zdajeje wolna razwiwać swaju kulturu, jakuju zadzierżywała bieda i biezpraŭje.

Niačystaja palityka.

Nidaŭna iznoŭ napali na biełarusy z dwuch bakoŭ worahi biełaruščyny: rasiejskije «nacionalisty» — ŭ hazeci «Виленьск. Вѣстн.» i ich staryje siabruki, što kolki hod tamu nazad razam ježdzi u Prah pradaŭ biełarusy, polskije «nacionalisty» z «Kur. Lit.». U № 77 «Kur. Lit.» hetyje pany, zabuŭšysia ab swaim kumaŭstwie z hrafam Bobrinskim (hłaŭnym zahadčykam «nacionalnaho chaŭrusa»), kidaŭca na «Našu Niwu», kažućy, što heta jana siabruje z «nacionalistami» i kryŭdzić palakoŭ. A iznoŭ niejki «Kresato» u №№ 2639 i 2640 «Вил. Вѣстн.» paŭtaraje staruju bajku ab «polskaj intryzie», jakuju bytym-to robić «Naša Niwa».

Atkazywać «Kur. Lit.», katory, jak kažuć palaki, «sam bije, sam krzyczy» (sam bjeć, sam kryčyć), ani «Вил. Вѣстнику» na jaho fałšywyje danosy i brechni nia budziem: lišnie ŭžo miejsca zaniati by atkazy ludziam, katoryje zumaŭsia pišuć toje, ab čym sami dobra wiedajuć, što heta niepraŭda. Pastarajemsia lepsz znajści tuju pryčynu, katoraja zlučyła polskich i rasiejskich nacionalistůw u adnu chaŭruziuju.

Pryčyna — staraja: heta žadańnie biełarusy zawiastać rodnuju mowu ŭ kaścieli. Aposniimi časami biełarusy śmialej pačali padyjmać haławu, i zdaŭalosia, što ŭ Hasudarstwienaj Dumie i Sawieci deputaty ad usiaje Rasiei zrazumiejuć sprawiadliwaść ich damaŭnia. Padyjmaŭsia tamaka hutarka ab nawucy biełarusy u narodnaj škole pa biełarusku, ale akciabrysty, prawyje i nacionalisty hety prajekt atkinuli. Toje-ż pryłučylosia i z žadańniem biełarusy, kab ich dziaciej wučyli u szkołach religii pa biełarusku, a nie pa polsku: Hasudarstwieny Sawiet kolki dzion tamu nazad pastanawiu, što biełarusy pawinny wučyć religii *pa rasiejsku*.

Nie zdarma, značycca, niuchalisia polskije nacionalisty z rasiejskimi: zawodziaćy zamiesta polskaj mowy pry nawučańni katalikoŭ religii *nie biełaruskuju, a rasiejskuju*, zahadčyki palityki prawicielstwa hetym samym kidaŭcju cionny biełaruski narod u abojmy palakam. I nia dziwa: rasiejskaja mowa jość tak sama narodnaja mowa dla biełarusy, jak polskaja; a jak roznyimi bałamutniami praz dziesiatki ha-

doŭ tumanili našym katalikom haławu, bytym tołki pa polsku možna malicca, bytym polskaja mowa — «świataja», dyk možna spadziwacca, što i ciapicr chutčej buduć jany zapisywacca «palakami», kab wučycca religii pa polsku, čym pryznawacca, što jany biełarusy, wiedajućy, što tady ich buduć wučyć pa rasiejsku. Adnym słowam, usia palityka rasiejskich nacionalistůw skončylosia tym, što nas «pada-rawali» palakam, kažućy na paciechu, što heta robicca dzieła «raspalačeńnia» Biełarusi!

Nie. Jość tołki adna daroha wyzwaŭ naš narod s-pad apieki polskaho nacionalizmu: heta daroha — razwiwać *biełaruskuju* świadomść u narodzi, razwiwać jaho «prostuju» mowu, wučyć pa biełarusku u szkołach, zawiastać biełaruskuju mowu ŭ kaścieli. Druhoj darohi nima: ŭsie inšyje dziełać naš narod na dźwie čaści, ciahnućy adnu pałowu ŭ Maskwu, druhuju — ŭ Wařawu.

Woś da hetkaha razdzielu i kirujucca jak polskije, tak i rasiejskije «nacionalisty»: dwuhrašowaja polskaja hazetka «Gazeta Codzienna» u № 96 zusim jasna kaže, što «*palaki majuć takaje samaje prawo apalačywać biełarusy, jak rasiejscy — pierewaracywać ich na rasiejskoŭ*». Chto im daŭ hetka je prawo — hazetka ni kaže, bo takoha prawa nima na świecie: my nie biezhałosaja żywioła, a żywy narod, i za nas nihto, aprača nas samich, hawaryć nia možel!

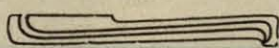
Z daľejšych sloŭ tej že hazetki wi-dać, što ŭsio-ż taki abrusieńnie biełarusy jej nie padabajacca: heta na jaje dumku drennaja i niesprawiadliwaja rabota. Dyk dzie-ż u was sumleńnie, pany redaktary «Gaz. Codz.»? Niaŭžo-ż adno toje, što inšyje robiac drenna, daje i wam prawo hetak sama rabić? Kali u was takaje sumleńnie, dyk sporki z wami wiaści nia budziem.

Da čaho dawioŭ polski nacionalizm u Litwie, pakazała ŭžo Janišskaja sprawa. Heta samaje robiac i na biełarusi roznyje «palityki» s «Kur. Lit.», «Gaz. Codz.» i im padobnyje. Im my damo adnu radu: nia leżcie z niačystymi rukami da biełarusy, bo chacia naš narod i nadta ciarpliwy, chacia śmat času projdzie, pakul jon raskafyšecca, jak more-akian, ale, ŭskatychnuŭšysia, moŭe zalić swajej chwałaj i was!

Nie wam strymać żywicia razhon, Jak i pawodki wodaŭ...
Daremny hnieŭ, daremny stohn,
Świat pojdzie swaim chodam!

I chaj heta budzie dla was nawukaj!

a-n-a.



Redakcija prosić usich, kaho ru-pić sprawa zawiadzeńnia biełaruskaj mowy u kaścieli, prysylać jej ab hetym materjały.

Janišskaja sprawa.

4, 5 i 6 krasawika ŭ Wilenskaj Sudowaj Pałacie razbirasiasia wielmi cikawaja sprawa, katoraja pakazała, da čaho dawodzić šyreńnie miŭ narodam nacionalnaj nienawiści, žadańnie pierewaracywać ludziej adnej nacji na druhuju.

U Janišskaj parachwii, Wilenskaj hub. i paw., żywoć litwiny, časć katorych zdaŭna zabyłasia rodnej mowy, haworyć tołki pa polsku i ličyć siabie palakami. Z hetaj pryčyny, uwaŭajućy, što koŭyn moŭe malicca ŭ tej mowi, ŭ jakoj choće, u tutejšym kaścieli byŭ zawiedzien taki paradak: u adnu nia-dzielu kazańnie, malitwy i pieśni ŭ kaścieli byli pa polsku, a druhuju — pa litoŭsku.

I ŭsio ŭ Janiškach było-by spakoj-na, kab nia ŭbiłasia tudy pahanaja chwaroŭa, katoraja zawiecca «nacionalizm». Tyje, da kaho jana pryčepicca, pierestajuć bačyć bratoŭ swaich u ludziach, katoryje haworać inšaj, čym jany, mowaj. Dla «nacionalista» nima bołš waŭnaj sprawy, jak čym bołš ludziej piererabić na swoj kapyt, chacia by dzieła hetaho pryšłosia karystacca niačystymi sposabami, chacia by hwałtam prychodziłasia adbirac ŭ ludziej čuŭnoj nacji ich najdaraŭšy skarb — rodnuju mowu. — Hetak i Janišskaja parachwija dačekasiasia prychodu hetaj chwaroŭy, katoraja pasiejała tutaka swarki, bojki, nienawiść miŭ ludźmi adnej Ziamli, adnej wioski. «Nacionalizm», nacionalnaja nienawiść dawiali niekolki ludziej da takich pastupkoŭ, z jakijch sud naznačaje čiaŭkije kary.

Za janišskije sprawy addali pad sud pamiešćyka Zajončokoŭskaho, pana dwara ŭ Janišskaj parachwii, dwuch arendaroŭ jaho — dwaranina Koziełło i mieščanina Iwanokoŭskaho, dy kolki sielan. «Intelihientoŭ» winawacili ŭ tym, što jany za hrošy, łaskaj i stracham padbiwali tutejšych sielan, katoryje li-čać siabie palakami, kab nie dawali litwinom malicca ŭ kaścieli i słuchać kazańnia pa litoŭsku; sielan že wina wacili, što jany, pastuchaŭšy namowy, nia tołki krykam dy homanam nie pazwalali narodu piejać pa litoŭsku, a ksiendzam — hawaryć kazańnia, ale i bili tych parachwian, katoryje barani-li litoŭskaj mowy.

Na sud paklikali 85 duš świadkoŭ, a u tym liku 13 ksiandzoŭ. Bołšaja časć ich padėwardziła winu blizka ŭsich padsudzimych. Jak pakazywali świadki, pan Zajončokoŭski, razam z

swaimi arendarami dawodził ludziam, bytym litoŭskaja mowa — heta mowa «pahanskaja», i klikatŭ wywiasci jaje zusim s kaścioła. «Pakul maju rubiel u kalicie», — kazaŭ bytym jon pierad ludźmi, — «nie dapušču, kab ksiandzy hawaryli kazańnia pa litoŭsku». Wy-šejšaj duchoŭnaj ŭłasci pisał žalaby ad imiani parachwian palakoŭ, bytym litwinůw u Janišskaj parachwii zusim nima i nihto nia choće malicca pa litoŭsku. Kali-ż u Janiški pryjechaŭ administrator Wilenskaj dyecezi, ks. Michalkiewiç, kab raspylać, kolki jość papraŭdzi litwinůw i kolki palakoŭ, dyk litwinami pryznali siab e tołki 49 duš s-pamiŭ usiaho sabranaho ŭ kaścieli narodu. A na sudzie atkryłasia, jakim paradkam na litoŭskaj ziamli apynulisia adny tołki *polskije* sielanie s takimi prozwiščami, jak Hryhasy, Symancy, Kandraty, Žyćki, Bućki i Polity: na darozi ŭ Janiški ludziej z susiednich wiosak «pierejmali» chaŭrusniki Zajončokoŭskaho, a z Janišskaj manapolki pradali ŭ toj dzień 80 wio-dzier harekŭli.

Za kawańnie adnej nacji na dru-huju, za padbiwańnie sielan da biespa-radkoŭ u kaścieli sud pryhawarył pa-na Zajončokoŭskaho na hod u wa-strach, Iwanokoŭskaho — na 8 miesiacoŭ, Koziełło — na 6 miesiacoŭ; tak sama zasudziłi na poŭhoda i sielan «pala-koŭ», katoryje rabili ŭ kaścieli skan-dały i bili sielan litwinůw.

Čy sud atkryje woćy ŭsiaho tutej-šaho hramadzianstwa na toje, kolki biady robiac našaj staroncy ŭsiakije «nacionalisty», nawiazywajućy narodu ŭsio čuŭoje i siejućy swarki miŭ rod-nymi bratami? Spadziewacca hetaho trudna, Janišskaja sprawa — heta ŭžo nia pieršaja zwadka miŭ ščyrymi litwi-nami, katoryje lubiac i šanujuć rodnu-ju mowu, i tymi abałamučenyimi ich bratami, katoryje papraŭdzi wierac, bytym litoŭskaja mowa — niahodnaja, pahanskaja. A takich panotŭ, jak Za-jončokoŭski, jość wielmi mnoha jak miŭ świeckimi intelihientami, tak i miŭ duchoŭnymi.

Para, daŭno para litoŭskim, a tak sama i našym biełaruskim sielanam zrazumieć, što jany naleŭac da adnej muŭzyckaj siamji, stanowiac adnu naci-ju, a ŭsie starańnia «nacionalistůw» roznaho hatunku tołki asłablajuć siły sielan, siły wioski. I nichaj janišskaja sprawa nie raspaliwaje daľej nienawi-ści miŭ rodnymi bratami, a nawučyć ich, što tołki zhoda i pašana da koŭ-naj nacji moŭe nablizać dla ŭsich jas-niejšuju budućynu.

H. B.



Kulhawy dziadźka Raman.

(Biełaruskije typy).

Ci znali wy majho kulhawaho dziadźku Ramana?

Nie, wy jaho nie znali... S pišmien-nych jaho nihto nie znaŭ, ale prosty-je, cionnyje ludzi usie dobra jaho znali.

Jon żyŭ u kancy sieła Zbočnaho u maleńkaj, zapaŭšaj u ziamlu pa samy-je wokny, chatcy. Žyŭ nie adzin, a z swaimi dwuma stryjecznyimi bratami, z ich ŭonkami i dziećmi. Ab tym, kab žanicca samomu i abzawiasiasia swaim hniazdom, Raman nikoli i nia du-maŭ. Dyj jakaja b durnaja kabieta za jaho pajšla, kali jon zusim nia mieŭ noh i nie chadził pa ziamli, jak dru-hije ludzi, a poŭzaŭ, za što i prazwali jaho paŭzunom. Nohi u Ramana adnia-lisia jeŭše u dzieťwie ad niejakaj li-choj chwaroŭy.

Adniaŭšy nohi, Boh nahradził jaho tym, što daŭ jamu nadta cikawyj ro-zum i zdadnyje da ŭsiaho ruk. Na što, bywała, kulhawy nie hlanie swaim wokam, — usio sam robić, i nie ma-ło znajšeisiasia u haspadarcy takoha dzieła, katoraho-b jon nie abmyślił, ak treba, i nie sprawił.

Žankam Raman hastrył naŭe, šyŭ čarawiki, wiazaŭ biordy; muŭčynam haliŭ barody, klepaŭ kosy, prawił chataty, padpraŭlaŭ staryje boty i ra-biŭ śmat čaho inšaho. Apryč zdolnaści da ŭsiaho majsterstwa, Raman jeŭše i pišmienny byŭ: jon dobra umieŭ čytać druk pa-polsku i pa-rusku razbiraŭ skorapiš i moh nawat raspisacca za niehramatnaho.

Usiaki budzienny dzień Raman us-tawaŭ da-światu i s pacierami pryni-maŭsia za rabotu: rezaŭ na kuski ka-linawyje kii, ščepaŭ ich na dranički, struhaŭ traščio i wiazaŭ biordy, abo z starych chalaŭ šyŭ kamu-niebudź baš-maki, ci padšywaŭ łapci. Wiečerami, dakončyŭšy swaju rabotu, Raman pa-mahaŭ žonkam bratnim u ich raboci. Čyścił kartopli, kryŭšy kapustu, ma-łoi siemianio, abo zabaŭlaŭ plakaŭ-šych dziaciej, katorych nadta lubiŭ i škadaŭ.

Nie dawaŭ sabie Raman spačynku i ŭ ŭsiam. Ustaŭšy s paścieli ranień-ka, jon pa zawiedzienamu zwyčaju pierš haliŭsia, potym umywaŭsia i pa-čynaŭ malicca. Maliŭsia doŭha, naboŭ-na i z žalem wymaŭlajućy koŭnajee slowo, a, dakončyŭšy malicca, mocna biŭ siabie ŭ hrudzi kułakom, kažućy: «Boŭe Wielki! atpuści mnie čiaŭkije

hrachi, jak wolnyje, tak i niawolnyje... Ci słowam, ci dziełam, ci pamysleńniem sahraŭšy prociŭ Ciabie, Boŭe zwysoka-ści, — zlitujsia nadamnoju hreŭnym i at-puści maje čiaŭkije winy»...

Słuchajućy z boku hety naboŭny lament, zdawałasia, što Raman na swajej dušy maje niejki čiaŭki hrech, što jon, moŭe zabiŭ kaho, abo dapu-ścił siabie da jakoj-nibudź wialikaje raspusty. Ale ŭsim wiedama było, što Raman ni ŭ čym nie praškapiŭsia i nia toje, što čelawieka, — muchi i taje nikoli nia skryŭdził, s swajej ubohaje chaty nikudy nie wypaŭzaŭ i apyč suchoha chleba z bulbaj, nijakich trun-koŭ i ŭ woćy ni bačyŭ.

Darma, što Raman nikomu nie zrabiŭ nijakaje kryŭdy, ale jon ličyŭ siabie wialikim hreŭnikom pierad Bo-ham, maliŭsia Jamu, jak samy čiaŭki prastupnik, i staraŭsia, jak možna bołš rabić ludziom dabra, kab praz toje da-hadzić Bohu.

U koŭnajee ŭsiam, pa abiedzie ni-zienkaja i cionnaja chatka Ramana na-paŭniałasia prostym, biednym ludam, što z usich wiosak prychodziłi da kul-hawaho dziadźki na radu ab roznych swaich sprawach.

Ot, pryjšoŭ, apirajučysia na toŭsty, sukawaty kij, dzień Jakub i, usieŭšy-

sia na ławie, žalicca Ramanu, što nad im nadta zdziekujucca starasta i star-šyna, dy prosić napisac na ich žalabu mirawom pasredniku, kab jon razab-raŭ hetu kryŭdu.

— Dobra, — kaže kulhawy dziadź-ka, — napišem... Kryŭdu treba z wadzić, kab i zwańnia jaje nie astałosia miŭ ludźmi.

Pryzywajućy susiedzkaho chłopcyka, što chodźić da školki, i toj pad Ra-manawa dychotku piše pasredniku žalabu na staršynu i starastu.

Nie pašpieŭ dzień Jakub padziaka-wać za proŭbu i wyjści za paroh, jak skrypnuli dźwiery i ŭ chatu uwaliasia taŭstaja kabieta i, troški addychaŭšy-sia, zataratoryła:

— Ramanka, moj ty sakolik, pali-čy, kolki budzie tamu rokoŭ, jak pamior moj haspadar. Sprawu hetu trebuje ad mianie nienašta starasta, ale ja sama nijak nie mahu zlićyć...

Padumaŭšy, Raman kaže žoncy:!

— Pašla twajho haspadara praz 5 hadoŭ i try miesiacy umior Janka Sienkiewiç, a pašla Janki praz try ro-ki i šeść miesiacoŭ adyjšoŭ na toj świat Piatruš Ščerbaciuk, a s taho ča-su, jak umior Piatruš, prajšoŭ ŭžo adzin rok i try miesiacy, — značycca,

Ech, nia lohka za skacinkaj!
Hodam sciahniecca dzianioł.
Nieciarpliwa ždže chłapčynka,
Dy nia skora wiečarok.

Torba s chlebam za płacyma;
Wysoch, wypietryu chlabok.
Mieryo cień nie raz wačyma,
Ličyō kroki pastuśok.

A u poli nikahutka,
Tolki jon adzin, jak pień;
Tolki horš nawodziō smutku
Zwonam krylloū awadzień.

Jakub Kołas.

Z rodnych abrazkou.

Trakoir. Za stałom muzyk pieśni pjaie
(Znać dola jaho Źžo takaja),
Jon pot svoj krywawy s kazionkaju
pje,

Dy Ź pieśniach nudu wyliwaje.

Januk D.

Začmieńnie.

(Wolny pieriekład z Bieniediktowa).

Usiaki peŹnie znaie, a moŹe nawat
bačyū,
Ci miesiaca, ci šwietałho začmieńnie
sonca.

Usiak tałkujō to. Adzin woś tak tlu-
mačyū

ZjaŹleńnie redkaje i dziŹnaje biaz koŹ-
ca.

«SkaŹy mnie ad čaho bywaje, kum,
začmieńnie?»

Pytaiecca taho jakiš jaho swajak,
«Čamu nam jasny dzień u ciomnu noč
ku žmienie?»

«Zrozumieć ja hetaho nimahu nijak».
— «Pryčyna hetaho, moj bracie, woś
jakaja,

Atkazwaje jamu, jahony kum Maciej,
«Miž soncam i ziamloj (para taka by-
waje).

«Prachodziō miesiačyk, načny naš dab-
radziej.

«Dyk woś, jak miesiac nam dy sonce
zakrywaje,

«Ci ranicaju to, ci Ź bieły dzień,
«Na ziemi ciemnata takaja nastupaje,

«I na Źsio kładzie jana, jakujuš čor-
nu cień».

— «Što bredziš heta ty, tak być nijak
nia moŹe,

«Padumaj dobra sam», haworyč tak
druhi,

«Jak šwiečka z lampaju,—tak šwieta
jšče pamoŹe

«Sonca z miesiacam kali žlijucca bie-
rahi».

Maciej aŹ zazławaū i kaŹe: «Nu jak
znaieš,

«Ci wier sabie, ci nie, a tak Źžo još
jano;

«U knižcy ja čytaū ab tym, što kum
pytaieš;

«Dy pryklad woś tabie, wiadomy Źsim
daŹno:

«Sam ty skaŹeš praŹida, što šwieta
reč to wum,

«A rozum dyk ješče šwiatlejšy ad ja-
ho,

«A ciemnata Ź haławie stanowicca,
moj kum,

«Jak zajdzie hety wum, za rozum u
kaho.

I. F.

Z Biłarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych korespondentaŹ).

Sucin, Minsk. hub. Ihumiensk.
paw. Sucin—heta wialikaja wakolica:
budzie bołš sta damoū adnej šlachty,
dy i sielan nia mienš taho. Wiedama,
dzie šlachta żywie, tam nia wielmi

dobry paradak; ziemia u ich supoinaja,
chto duŹšy, toj zabiraje ziamli bołš i
lepšuju, a biednym astajecca tolki pia-
sok, abo saŹsim niahodnaje bałota.
Les sami ad siabie krađuō i woziaō
pradawaō Źydcem za biezcen; tak-
kim paradkam astalisia saŹsim biaz
lesu,—ciapier nia budzie čym u piečy
tapić. Adzin s šlachty, Likoleuški, Źyū
addzielna ad wakolicy, mieū kusoček
pieknaho lesu, škadawaū, dumaū—
padrastuē dzietki, budzie im s čaho
chatu zbudawaē. Tolki nia doŹiha cie-
šyŹsia: u wialiki post susiednaja
šlachta sabrała s 50 padwod i paje
chali u nočy dy Źwieš toj les zrubali,
čazō zabrali, a reštu na miejscy paki-
nuli, a zrabili tolki na Źlošō, kab i jon
nia mieū lesu. Takaja tutejšaja šlachta,
što tolki krašci i haretku piō umiejuē.

A pjuē nia tolki staryje, a i kabie-
ty i dzieuēaty, dyj małyje dzieci; za
haretku jany Źsio addajuē, zatoje Źžo
ničoha ni majuē.

Na Wialikdziej tak šlachty haretki
napilisia, što ad rozumu adyŹšli. I, jak
prystała na šlachtu, nie bilisia, jak
muŹyki, ale hryzlisia; Piłatowič z Gur-
skim adzin adnamu tak paabhryzali
nohi, što i ciapier ješče nia mohuē
chadziō,—parabilisia rany na nahach.
Škoły nijakaj nima, i nie starajuēca,
kab byla; strašennaja ciemnata. Biela-
ruskich hazet abo knih bajacca, jak
toj ničysty duch šwianconaj wady.
Stydnata heta, dyj para by Źziacca dzia-
ciej wučyē i samim wučyēca čytaō
bielaruskuju kniŹku, ci hazetu.

Sucinskij.

Ščuki, Wilen. hub. Wilejsk. paw.

Try hady tamu nazad u Ščukach at-
krylasia narodnaja škola. KaŹuē, što
nadta Źžo Ščukačy chacieli, kab u
ich wioscy byla škola, ale heta nie-
praŹida, bo jak tolki pryjechaū tudy
pieršy nastawnik, to jaho adrazu stali

na wulicy laŹaj horš, jak samaho bla-
hoŹa złodzieja. «Wo, kaŹuē, paječaū,
kab jon biez haławy jezdziū».

Raska-
zywaū hety samy wučyciel, što jaho
aŹno zdryhnuō ad hetkaho spatkaŹ-
nia. Dy i nia tolki tady, a i poše
koŹny hod prychadzili ščukačy ahry-
zacca z wučycielem. I chaty nie dawa-
li pad wučylišče i za kwatery nie cha-
cieli płaćci, a u letašnim hađu znaj-
šoŹsia niejki Michalonak i padhawa-
ryū sielan, kab napisac na wučyciela

prašēńnie, što jon saŹsim nia dobry: i
drenna wučyē, i rana kidajeō wučyē,—
adnym słowam, nabrechaū, jak maje
byē. AchwiarawaŹsia nawat pastawiē
haretki, kali jany jaho pasłuchajuē.

Skazaū hety Michalonak, što jak jon
budzie Ź Ščukach wučycielem, dyk
ješče im budzie stawiē haretku,—nia
toje, kab jany jamu płaćili hroŹy. Šču-
kačy i pawieryli durnomu. Napisali
samomu papiačycielu i dumali, što Źžo
buduē walacca pjanyje ad Michalonka-
waj haretki. Dy ničoha z hetaho nia
wyjšła, Michalonak nia moh byē wu-
čycielem, bo jon sam ničoha nia
umieū, dy ješče za takije padhawory
chacieli na jaho Ź sud padaē, ale nie
padali, bo prosta nie chacieli ciahacca
z hetkim čelawiekam. Pryjšła wosieŹ i
iznoū pryjechaū toj samy stary wu-
ciciel, katoraho ščukačy chacieli pra-
naē. Dumali jany i dziaćiej nie puskaē
u školu, i ziamli nie daē na harod
dla školy, dy Źsio darma. Ziemiški za
hadaū zrabiti usio, jak maje byē, dyk
i zrabili. Dy nia zdoŹyloŹsia wučycielu
ad usiej hetaj turbacii. Dobry jon byē
chłopiec, sam haroj stajaū za muŹy-
koū za apoŹniuju załatoūku kuplaūim
kniŹki, hazety, čytaū kazki i hatoū by
Źsio im addaē, dy nie Źciamili jany,
što jon dla ich pakidajeō zdarōuje, ha-
ru wiarnuli na jaho. Wučyciel usio he-
ta tak Źziaū sabie Ź haławu, što aŹno
pamiešaŹsia. Pierad wierbnicaj u čē-
wier zjezdziū u miastečka illu zrabiti
rachunki s kramnikami, a u piatn cu
Źžo byē jak nia toj chłopiec. Hawaryū
nie da rečy, paliū knihi, zbiraŹsia je-
chaē u ParyŹ i na miesiac,—adnym
słowam, saŹsim sprakudziŹsia. S ty-

dzieŹ paŹyū jon spakojna, a pašla pa-
čaū bušewaē: biŹ šyby Ź woknach,
rwaū na sabia adzieŹu i kidaŹsia ucie-
kaē. Ciapier Źžo laŹyē u Minsku u
balnicy. Dobry byē chłopiec, usie jaho
ciapier škaduē, chto tolki znaū. Dy
jak i nie paškadawaē dobroho, sum-
lennaho čelawieka, katory mnoha tru-
dziŹsia dla narodu.

Mikałaj Marwin.

Struha, Hrodziensk. hub. i paw.—

Niekolki tydnioŹ tamu nazad zaišoū u
našu wiosku niejki znachar. Na pytaŹ-
nie, skul jon, atkazaū, što z-za Kry-
nak, z Nietupi. A kali zapytalisia:
«čym znacharuješ?»—dyk skazaū, što
ad usielakaj chwaroby daje radu, a
najlepš pamahaje, kali u katoraj mała
dzicy dzietak nima. Wiedama, durnyje
maładzicy, katorym što dalehaō paj-
šli da znachara adna za adnej, ciešu-
čysia, što znachar sam pryjšoū, dyk
nia treba pa susiednich wioskach šu-
kaē rady. Sabrałosia hetak maładzie s
piaē. Znachar zrazu paznaū, što mała
dzicy ničahusienka nie rozumiejuē i
buduē wieryē usiamu, što jon im ska-
Źe; Źziaū z usłona remiennuju torbu,
haliwaju ašmarawanuju, dyj haworyē
maładziecam: «Pojdziem u prymien,
kab ničto nia bačyē hetaj waraŹby».

WyjšoūŹy u prymien, razwizaū swaju
torbu, dastaū wałoskich arechaū i py-
tajecca, ci jany adnej chwarobaju
chwarejuē? Baby Źsio raskazali. Tady
znachar pakazywajuē arechi, kaŹe,
što heta tyje zraziny, što dzietak za-
ščeplajuē, a zapłata za koŹnuju zrazi-
nu—dziesiaē zlotych; a katoraja choē,
kab chłopčyk ci dziaŹčynka byli cha-
raŹejšy ci rozumniejšy, dyk treba ješ-
če dakładki dzwie kaŹbasy,—tady bu-
dzie zaščeplaē. Maładzicy z radaŹei
pabiehlili Ź chaty pa hroŹy i pa kaŹba-
sy. ŹziaŹy hroŹy, znachar paklaū u
kapšuk, a kaŹbasy—ū torbu. dy za
heta koŹnaj prylapiū da pupa smatoju
wałoskich arech, kaŹuē: «Nasiecie da
pary, a muŹykam nie kaŹecie; dasō
Boh, pamoŹe,—ja zaščipiū dobra».

Z hetaho dnia znachara jak małanka
zmyła. Tymčasam dajšli wiestki ab
hetym da muŹykoū, i jany pačali tajaē
swaich kabiet, a inšym dyk i dobra
ad ich dastalosia, aŹno tyje zraziny
zrazu won palacieli...

P. Hałka.

Z usieh staron.

Piecierburh. U niadzieli 15 krasa-
wika u Piecierburzie adbyłasia wialika-
ja demonstracija s pryčyny wypadkoŹ
na lenskich kapalniach. Na kazanskim
placu, kala Nieuškaho prospektu sab-
rałasia kolkitysiačnaja hramada studen-
toŹ i rabočych.

Piecierburh. Ukancy lutho na len-
skich kapalniach, dzie dabywajecca zo-
łata, pačafasia zabastoŹka rabotnikoŹ,
katoryje dabiwalisia lepšych warunkoŹ
pracy i bołšaj płaty. ZabastoŹka ciah-
nułasia bołš miesiaca saŹsim spakojna,
ale administracija ŹsioŹ tak pastarała-
sia nasłaē tudy wojska i areštawała
dziesiaō wybarnych ad rabočych depu-
tatoŹ dla pierahaworoŹ z administraci-
jej kapaleŹ. 4 krasawika, na druhi
dzieŹ pašla areštu deputatoŹ, rabočyje
wialikaj hramadoj pajšli da budynku,
dzie pad hety čas byē tawaryš praku-
rora, dabiwacca uwalnieńnia areštawa-
nych. Na 120 saŹnioŹ ad kwatery ta-
waryša prakurora da hramady zwia-
nułasia s prošbaj astanawicca inŹenier
Tulčynskij, s katorym byli 2 straŹniki.
Piarednije rady rabočych zatrymalisia i
pačali hawaryē s Tulčynskim, ale zad-
niye, nia wiedajuē ničoha, piorli na-
pierad. U hety moment saŹsim nieū-
spadzieŹki, Źandarmski achwicer Treš-
čenkow daŹ przykaz sałdatam strelaē u
rabočych. Pasypalisia załpy. Zabitych
kala 200 čelawiek, a bołš taho rane-

nych. Strelali i tady, kali rabotniki,
ratujučysia ad kul, palahli na ziamlu.
I inŹenier Tulčynskij wyratawaŹsia
prypadkam, a adnaho straŹnika s tych
dwoch, što byli pry im, zabili.

= Rabotniki Bałtyjskich fabryk
ustroili schodku, na katoraj byō kala
2 tysiaē duŹ. Pastanawili napisac pra-
test proci wypadkoŹ na lenskich ka-
palniach. Hetkaja samaja schodka byla
na fabrycy elektryčnych kabełoŹ.

= U klinicy profesara Sirotinskaho
pamior student Nahiel, katory zachwa-
reū ad niedajedańnia.

= Zasudžili na hod u krepasē
piecierburskaho profesara Kołomyjcewa,
abwinawačenaho za šyreńnie mielehał-
naj literatury.

Warsawa. Pa przykazu wajenna-
sudowych ŹlaŹciej rabili obyski pa
kwaterych intendantoŹ i padradčykoŹ
KaŹuē, što z najšli šmat kampromitu-
čych materjałoŹ.

Łođ. Adbyłosia šmat obyskoŹ.
Areštawali kala 80 duŹ.

KijeŹ. S pryčyny lenskich wypad-
koŹ u Kijewi abwieščena zabastoŹka
rabočych; zabastoŹka zachapiła i dru-
karni. Z hetaj pryčyny nia wyjšli čē-
wiarhowyje hazety.

Onieha. Na pacharonach ssylnaho
byla styčka sa straŹnikami, katoryje
bili ssylnych nahajkami. Dwoje ssyl-
nych areštawali.

Odessa. Na znak Źaloby s pryčy-
ny lenskich wypadkoŹ abwieščena na
adzin dzieŹ zabastoŹka u porcie i šmat
pa jakich fabrykach.

Saratou. Na znak pratestu proci
lenskich wypadkoŹ zabastawali blizka
Źsie fabryki. U rabočych slabodach na
wulicach wojska i patruli. Adnadnio-
wyje zabastoŹki adbyłisia ješče Ź Ka-
cierynoslaŹli, Ryzie, Chiersonie i Jeli-
sawiehradzie.

Kacierzynostau. Areštawali Źakalo-
tačnaho nadziraciela, Wasiukowa, ka-
tory zhwaltawaū dziaŹčynku, a pašla
zaduŹyū jaje.

= Z rakazu sudowaho śledawa-
ciela pasadzili Ź wastroh byŹšaho na-
čalnika pawietowaj sysknoj palicii, Hu-
sakowa, i jaho pamoŹnika Liniewska-
ho. Abodwych winawaciaō, što jany
zrabili chaŹrus ŹulikoŹ.

Rostou-na Donu. Buchhalter kaz-
načejstwa, Nikolaiew, katoraho paŹali
ū bank sa 150 tysiačami rubloŹ, uciok
niekudy, zachapiūŹy z saboj hroŹy.

Pačtowaja skrynka.

Dur—ču Maładečna. Hazeta wysy-
łajecca.

Lawonu. Piecierburh. Materjały nam
zaŹsiody patrebnny, što majecie prysy-
łajcie.

Januku D. «Pieršyje kroki Źyćcia»
treba bylob paprawiē. «Dzwie darohi»
nadrukujem, prysyłajcie.

№ 11—4. Praz našu abmyłku
wysłali Wam hazetu nie tak, budziemo
wysyłaē da 11/1.

Jazepu Ščep—Iewiču. Šmat lahčej
budzie Wam rabiē pieriekłady z ukra-
inskaho. Dobra bylob kab Wy wyb-
rali kolki adnoaktowych i: medijek i
pieriekłali ich na našu mowu. Dziaku-
jem za atkrytku, skarystajem.

I. F—ko. Wiedama, nie dachwaty
jošē, ale jošē i zdolnaē; dyk pracujcie
pišyē, prysyłajcie, a budzie z Was
siejbit na rodnaj niwie. Prabujcie
prozu. Pisaē adnymi literami.

Pry hetym numery rezsyłajucca
usim pačtowyje pierawody na mie-
siačnik «Sachu».

Redaktar-Wydawiec

UłasoŹ.